

Christine Maria Przybyła
Uniwersytet Jagielloński
Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej

„Witamy na Bobrku!”, czyli zmiana i trwanie bytomskiej kolonii robotniczej po okresie transformacji ustrojowo-ekonomicznej

Abstract

This paper describes the case of the district of Bobrek in the Silesian city of Bytom, inhabited by working class since the 19th century, as an area of the post-transformation poverty and unemployment. The author uses ethnographic methods to explore and expound the effects of restructuring and transformations of the economic system. The study shows the history of the settlement and the collapse of the “Bobrek” Ironworks, which used to be the main workplace for the district’s residents. The article focuses on the deep crisis of the local community, the long-term unemployment and social exclusion which appeared in the area after the ironworks closed in 1994. The author points out the psychological and emotional aspects of a great change and the problem of ghettoisation in a district noted for poverty and unemployment. Nonetheless, in the author’s opinion, remains of the traditional Silesian working-class culture can still be found there.

Key words: Bytom, Silesia, restructuring, working class district, unemployment, social exclusion

* * *

Autorka opisuje przypadek byłej kolonii robotniczej, dzielnicy Bobrek w Bytomiu, jako przykład potransformacyjnego obszaru ubóstwa i bezrobocia. W pracy zostaje przywołana krótka historia dzielnicy i huty „Bobrek”, będącej głównym zakładem pracy dającym zatrudnienie większości mieszkańcom osiedla przed 1994 rokiem. Autorka skupia się na problemie kryzysu lokalnej społeczności spowodowanym gwałtownym wzrostem bezrobocia strukturalnego. W artykule zwraca uwagę na psychologiczne i emocjonalne aspekty szoku wielkiej zmiany, które utrudniły mieszkańcom Bobrka poradzenie sobie w trudnej sytuacji. Ekspozowanym zjawiskiem jest gettoizacja dzielnicy i wykluczenie społeczne potęgowane polityką socjalną miasta oraz działalnością mediów. Na podstawie badań terenowych metodą etnograficzną i z przywołaniem wypowiedzi mieszkańców podejmuje próbę ukazania skutków degradacji społecznej, ale też dowodów na wciąż istniejące ślady tradycyjnych wartości śląskiej dzielnicy robotniczej.

Słowa kluczowe: Bytom, restrukturyzacja, osiedla robotnicze, bezrobocie – wykluczenie społeczne

Data wpływu: 31.10.2014

Data akceptacji: 01.07.2015

Wstęp

Byłe osiedla robotnicze wzbudzają coraz częściej zainteresowanie polskich badaczy różnych dyscyplin i stają się obiektami interdyscyplinarnych badań skupiających się przede wszystkim wokół zagadnień rewitalizacji, restrukturyzacji, bezrobocia, biedy, patologii społecznej a także ekologii, architektury i przestrzeni współczesnych polskich miast. Badania kultury robotniczej prowadzone przed 1989 rokiem są cenne i ważne, lecz dopiero od niedawna możemy spojrzeć na zjawisko polskiej industrializacji i kultury robotniczej oraz po-robotniczej z dystansu i z oglądem całości. Niewątpliwym ryzykiem pozostaje poddanie się nostalgii, o której wspomina się m.in. w książce pod redakcją Kazimierzy Wódcz *Zapomniane miejsca, zapomniani ludzie. Restrukturyzacja ekonomiczna a zmiana kulturowa*, za Davidem W. Lewisem nazywając zjawisko „kominową nostalgią” (ang. *smokestack nostalgia*)¹. Mitologizacji kultury robotniczej i industrialnej przeszłości sprzyjają rozmowy z byłymi pracownikami kopalń, hut i innych zakładów przemysłu ciężkiego, którzy ze swoją górniczą lub hutniczą przeszłością wiążą wspomnienia szczęśliwej młodości, dostatku, beztrioski oraz „starych dobrych czasów”, zwłaszcza w sytuacji, gdy mowa jest o osobach obecnie bezrobotnych i zdegradowanych. Słuchając o minionych czasach, w których „wszyscy mieli pracę”, „niczego nie brakowało”, „huta/kopalnia dbała” a ludzie byli „jacyś inni, lepsi”, „wszyscy sobie pomagali”, trudno nie poddać się wrażeniu, że mowa o autarkicznej krainie mlekiem i miodem płynącej a nie o ciężkiej, niebezpiecznej pracy i krajobrazie zdominowanym przez szyby, kominy, dymy i hałdy. W idealizacji oraz mitologizacji zawodu górnika i hutnika miała też udział oficjalna propaganda sprzed 1989 roku, kreująca robotników na herosów, nagradzanych za swoją ciężką pracę medalami, talonami, przywilejami branżowymi i sklepami zwanymi G-wexami, doskonale jak na owe czasy wyposażonymi². Bytom, jako „przodujące” miasto węgla i stali odwiedzane było przez I sekretarza partii Edwarda Gierka, co dodatkowo nobilitowało miejscowość i region³.

Dzisiaj bytomska dzielnica Bobrek jest jednym z obszarów, o których Tomasz Rakowski pisał jako o miejscach występowania tzw. nowej biedy, wynikającej z potransformacyjnych przemian. Bytom jest przykładem miasta, w którym przeszłość przemysłowa odcisnęła niezmaływalne piętno „na formach przestrzennych, stosunkach społecznych, instytucjach, wzorach kultury a także zbiorowych identyfikacjach i indywidualnych biografiiach”⁴. Konurbacja górnośląska, gdzie w ściśle powiązanych ze sobą miastach, według różnych szacunków, żyje prawie 3 mln ludzi, to najintensywniej zagospodarowany tak duży obszar w Polsce. Region nieprzerwanie od 200 lat koncentruje działalność przemysłową, szczególnie ich „ciężkie” dziedziny: górnictwo, metalurgię, chemię⁵. Forsowne

¹ Gneciak 2013, s. 88.

² Kolny, Maciejewski 2006, s. 41.

³ Drabina 2002, s. 102.

⁴ Ibidem, s. 7.

⁵ Szołtysek 2007, s. 27.

uprzemysłowienie i rabunkowe wydobycie węgla spłaca obecnie swój dług. Bytom do dziś boryka się ze zniszczeniami przestrzeni fizycznej i przyrodniczej jak zanieczyszczenie gleb i osiadanie terenu na skutek wydobywania węgla pod miastem a także spaceniem struktury społecznej i profesjonalnej⁶. Bytom jest miastem nad-uprzemysłowionym, tzn. stopień rozwoju przemysłu już dawno przekroczył możliwości adaptacyjne środowiska, co spowodowało nierównomierny rozwój gospodarki i infrastruktury tego obszaru a ostatecznie – zapaść⁷. W granicach liczącego około 175 tys. mieszkańców Bytomia, położonego pośrodku górnośląskiej konurbacji, znajdują się obecnie dzielnice: Rozbark, Łagiewniki, Szombierki, Bobrek, Karb, Miechowice, Stroszek, Sucha Góra, Stolarzowice, Górniki, Osiedle gen. Jerzego Ziętka. W mieście działało niegdyś 11 kopalni i 2 huty żelaza, do dziś z zakładów przemysłu ciężkiego została tylko zredukowana kopalnia „Bobrek-Centrum” i koksownia⁸. Co więcej, zgodnie z decyzją rządu podjętą w styczniu 2015 roku, kopalnia ma zostać podzielona, „Centrum” przeznaczone do likwidacji a „Bobrek” sprzedany prywatnej spółce⁹.

Industrialne początki i upadek kolonii

Dla Bytomia górnictwo miało istotne znaczenie już w XV wieku, choć w późniejszych wiekach nieco podupadło podobnie jak samo miasto, odżywając ponownie dopiero na przełomie XVIII i XIX wieku¹⁰. Bobrek, będący od co najmniej czternastego stulecia wsią i pozostając jeszcze w XIX wieku folwarkiem szlacheckim, posiadał swój własny ratusz zbudowany w 1901 roku, dworzec kolejowy, pałacyk, park, szkołę, z których większość przetrwała do dziś lub do początku lat 90., oczywiście, zmieniając częstokroć swoje funkcje¹¹. Znakomita większość zabudowań Bobrka pochodzi z przełomu XIX i XX wieku oraz z początku XX wieku, tworząc zabytkową kolonię robotniczą (wpisaną w rejestr zabytków), będącą jednak w fatalnym stanie dewastacji i rozkładu. Pierwszą hutę żelaza „Vulkan” uruchomiono w 1856 roku, przemianowując ją w 1870 roku na hutę „Moritz” a następnie, w 1883, na „Julienhütte”. Huta „Julia” nazwana tak po 1945 roku została rok później przemianowana na hutę „Bobrek” i pod tą nazwą działała aż do 1994 roku, kiedy jej upadek przyczynił się do kresu robotniczej historii Bobrka oraz do głębokiego kryzysu ekonomicznego i społecznego dzielnicy. Huta wraz z kopalnią „Bobrek”, działającą od 1910 roku i funkcjonującą przed wojną pod nazwą „Gräfin Johanna”, dawały pracę oraz utrzymanie ogromnej większości mieszkańców Bobrka i okolic. Pan Wacław, mieszkaniec Bobrka, wspominając czasy swojego dzieciństwa i młodości opowiada:

⁶ Dragan 2012, s. 56.

⁷ Jałowicki 2010, s. 226.

⁸ Drabina 2010, s. 9.

⁹ *Porozumienie...*, www.premier.gov.pl, 17.01.2015.

¹⁰ Dziewulski 1956, s. 28.

¹¹ Krawczyk, Nadolski 2010, s. 4.

Był taki podział zawsze u nas, jak się dzieci pytały : »Kaj twój ojciec robi? Na kopalni, a twój? Na hucie.« I to był taki podział: huta-kopalnia, bo w zasadzie były tylko te dwa olbrzymie zakłady, które wszystkich zatrudniały. Nieliczni pracowali gdzie indziej, tak to 95%: huta – kopalnia, huta – kopalnia... A pamiętam, że na hucie każda zmiana [była] 8-godzinna, więc o 14.00, 22.00 i 6.00 syrena wyła na koniec zmiany, tuuuu!¹².

Pamięć o podziale Bobrka na tzw. podwórka górnicze i podwórka hutnicze zachowała się do dziś, nawet wśród młodego pokolenia. Jakkolwiek w kopalni pracowała podobna liczba mieszkańców dzielnicy, co w hucie, to jednak upadek huty bardziej zaznaczył się w pamięci zbiorowej. Kopalnia „Bobrek” połączona z kopalnią „Centrum” nadal funkcjonuje, jakkolwiek na dużo mniejszą skalę, nigdy też nie była widoczna z okien mieszkań, tak jak huta, która bezpośrednio sąsiadowała z osiedlem, wpisując się w jego krajobraz. Jak się jednak okazuje, nawet ostatnia kopalnia w mieście nie jest bezpieczna i na początku 2015 roku została zagrożona likwidacją. Gwałtowne strajki górników i mieszkańców miasta, m.in. Bobrka, pozwoliły uchronić przynajmniej część kopalni, lecz nikt nie jest w stanie powiedzieć na jak długo.

Dla „Bobrkorzy” to nie rok 1989, lecz właśnie 1994 jest rokiem znaczącym, w którym nadeszła nawałnica zmian. Po 150 latach pracy w hucie i kopalni mieszkańcy Bobrka musieli poszukać sobie innego zajęcia, podobnie jak kilkadziesiąt tysięcy innych robotników zwolnionych z pozostałych kopalń oraz hut w całym mieście i regionie. Słabo rozwinięta, w wyniku jednostronnego inwestowania w przemysł, sfera usługowa Bytomia, a także rodzaj wykształcenia i doświadczenia zawodowego byłych górników i hutników przyczyniły się do tego, co w tej sytuacji było nieuniknione – bezrobocie oraz pauperyzacji całych obszarów i dzielnic. Około 35-40% mieszkańców Bytomia posiada wykształcenie zawodowe lub niższe (podstawowe, gimnazjalne, niepełne podstawowe), przy czym większość z tych osób zamieszkuje starsze, uboższe dzielnice robotnicze, jak Bobrek, Karb¹³. Po upadku przemysłu część osób zdołała się przystosować, przekwalifikować, inni – mężczyźni i kobiety zaczęli „dorabiać”, często na czarnym rynku, zaś ogromna liczba osób wymagała i nadal wymaga pomocy w postaci zasiłków. Zubożonej ludności nie stać na nic więcej ponad to, co niezbędne – niewielkie dochody generują zmniejszony popyt lokalny, dodatkowo przyczyniając się do regresu. W ten sposób zaczęły „umierać” np. sklepy oferujące coś innego niż najtańsze artykuły spożywcze, restauracje i różnorakie zakłady usługowe. Dzielnice opustoszały, pozostały jedynie najtańsze „knajpy”. Mało kto dziś pamięta, że na Bobrku funkcjonowało jeszcze niedawno liceum, klub literacki, biblioteka, kino, dom kultury i rozwinięte życie towarzyskie¹⁴. Popadający w ruinę, opuszczony od 20 lat dom kultury, który zbudowany został przez hutę i wraz z nią upadł, wyburzono

¹² Wywiad, rozmówca: pan Waclaw, 55 lat, Bytom, 20.04.2013.

¹³ Pawlica 2011, s. 23.

¹⁴ Drabina 2002, s. 102.

w 2014 roku, by na jego miejscu wzniesić supermarket „Biedronkę”. Dziś Bobrek jest gettem bezrobocia, ubóstwa i problemów społecznych i nie jest w tej roli osamotniony. Podobny los spotkał dzielnice Karb i Łagiewniki w Bytomiu a także np. Lipiny (Świętochłowice), Nowy Bytom, Wirek w Rudzie Śląskiej czy zagłębiowski Będzin (dzielnice Koszelew, Ksawera) i wiele innych miejscowości¹⁵.

Spółeczność Bobrka

Bobrek jako przykład zbiorowości jest dość szczególnym rodzajem miejskiej społeczności lokalnej. O ile miejskie wspólnoty bywają zazwyczaj mocno zróżnicowane i heterogeniczne pod względem różnych uprawianych przez mieszkańców zawodów i stylów życia, o tyle kolonia górniczo-hutnicza jest pod tym względem bardzo jednolita¹⁶. Z powodu huty i kopalni łącząca większość mieszkańców Bobrka, ich tryb pracy oraz wypoczynku, sposób życia, wzorce zachowań, doświadczenia życiowe, aspiracje, wykształcenie a nawet sposób mieszkania w familoku były przez długie lata bardzo zbliżone. Dzielenie podwórek, uczęszczanie do tej samej szkoły w dzielnicy oraz praca w tym samym zakładzie dodatkowo zbliżają ludzi. Nawet fakt, że wielu mieszkańców osiedla nie pochodzi ze Śląska, lecz z różnych stron Polski, skąd przyjechali za pracą, nie stawiało nigdy zbyt silnych barier. Gdyby nie fakt dużej liczby osób napływowych i nasilonej wymiany ludności, można by porównać Bobrek raczej do tradycyjnej społeczności wiejskiej niż luźnej zbiorowości miejskiej. Pomimo jednak dość eklektycznego składu ludnościowego (Ślązacy deklarujący pochodzenie polskie, niemieckie lub po prostu śląskie, ludność polska przybyła z centralnej i południowej części kraju, Polacy ze wschodu, obecnie także Romowie) i częstej wymiany ludności (część otrzymywała później mieszkania „z przydziału” w innej części Bytomia i wyprowadzała się), wspólne cele, podobny tryb życia łączyły mieszkańców kolonii i pozwalały identyfikować się z Bobrkiem. Zwykle nowi przybysze przejmowali wzorce zachowań obowiązujące na tym obszarze (przynajmniej te przydatne w pracy i w kontaktach z innymi mieszkańcami) oraz włączali się do np. wspólnego dbania o dzielnicę, życia sąsiedzkiego i towarzyskiego. Z homogenicznością bobreckiej społeczności wiąże się nierozzerwalnie unikalna architektura osiedla – dzielnica zbudowana jest głównie z *familoków* wzniesionych na przełomie XIX i XX wieku wzdłuż ulicy Konstytucji (dawniej Bergwerkstrasse, czyli ulica „kopalniana”)¹⁷. Bobreckie *familoki* zbudowane były w ten sposób, „by utworzony z ich brył czworobok zamykał wolną przestrzeń, stwarzając miejsce dla ówczesnej »infrastruktury«, a więc szopek i chlewików, by rodziny mogły chować inwentarz żywy, od kozy po świnie”¹⁸. W wyniku późniejszych wyburzeń regularność tych czworoboków została w niektórych miejscach naruszona, od lat 70. nie ma również małej architektury

¹⁵ Wódz 2013, s. 9.

¹⁶ Rybicki 1974, s. 20.

¹⁷ Drabina 2002, s. 102.

¹⁸ Ibidem, s. 103.

między *familokami* – wspomnianych chlewików, w których jeszcze długi czas po wojnie hodowano drób. Od lat 80. zaczęto budować za ogródkami działkowymi nowe niewielkie osiedle domków jednorodzinnych (Osiedle pod Brzozami), które jednak, choć formalnie należy ono do Bobrka, pozostaje tworem oddalonym przestrzennie i mentalnie.

Obecnie w prawie każdym mieście Górnego Śląska i Zagłębia znajdziemy dzielnice robotnicze, które w wyniku restrukturyzacji stały się rezerwatami nędzy i patologii społecznej. Zjawisko częstokroć potęgowane jest polityką socjalną miast, które wykorzystują stare, będące najczęściej w bardzo złym stanie, mieszkania w dzielnicach robotniczych, jako lokale socjalne dla osób z eksmisji. W ten sposób koncentruje się ubóstwo i problemy społeczne w jednej, coraz bardziej izolowanej dzielnicy. Rdzenni lub dłużej zasiedziali mieszkańcy Bobrka mają żal o to i czują się skrzywdzeni podobną polityką:

Ino robiom te socjalne – jedne zniszczą mieszkania, drugie dostają, nowe okna, nowe gumolity, kuchenki, zlewy, wszystko nowe. A jak przyjdiesz tam za dwa, trzy miesiące, to ni mo nic! Wszystko wysprzedane. Miasto robi te mieszkania socjalne. I wszystko sprzedajom. U takiej Bożeny mieszka jeden, co jeszcze piec chce sprzedać. Na wódkę, żeby mieć za co se wypić. A my czynsze płacimy i nom nic nie zrobiom¹⁹.

Dawna wspólnota i homogeniczność lokalnej społeczności zostały nadwerżone wskutek upadku wielkich zakładów przemysłowych będących dlań spoiwem. Nowi mieszkańcy dzielnicy nie integrują się zbyt z „starymi” mieszkańcami, lecz nawiązują często znajomości z osobami, będącymi w podobnej sytuacji, również z mieszkańcami socjalnych. Odnajdują wspólny język oraz tematy, spędzają ze sobą czas na schodach i murkach, równie często jednak ściągają się nawzajem w dół – zawężając swoje kontakty do grona bezrobotnych i beneficjentów pomocy społecznej, zmniejszają swoje szanse na pozytywną zmianę. Osoby bezrobotne, ubogie, często odczuwają wstyd wobec ludzi będących w lepszej sytuacji i dręczy je poczucie niższości. Aby nie narażać się na nieprzyjemne porównywanie i dotkliwie uświadamianie sobie własnej ciężkiej sytuacji, nawet w sposób nie do końca uświadomiony wolą unikać spotkań z osobami, które z racji posiadania pracy są postrzegane jako „lepsze”²⁰.

Pracownicy MOPR mający doświadczenie w pracy z różnych dzielnic Bytomia podkreślają mimo wszystko, że na Bobrku najbardziej zachowała się rodzinna atmosfera małych społeczności, „wszyscy się znają” i „wiedzą o sobie wszystko”. Wśród starszych mieszkańców nadal żywe jest wspomnienie, ale i ciągle praktykowanie pomocy sąsiedzkiej, jak w przypadku pani Eugenii, która nieraz pomaga swojej sąsiadce:

¹⁹ Wywiad, rozmówca: pani Eugenia, 78 lat, Bytom, 21.04.2013.

²⁰ Hrebenda 1992, s. 60.



Fot. 1. Bytom – Bobrek, na Bobrku wciąż żywe są relacje sąsiedzkie i nadal kultywuje się wspólne przesiadywanie przed domami, fot. Ch. Przybyła, 2013 r.



Fot. 2. Bytom – Bobrek, ciepły dzień na Bobrku, fot. Ch. Przybyła, 2013 r.



Fot. 3. Bytom – Bobrek, dzieci zawsze znajdą sobie miejsce do zabawy. Bobreckie podwórka w słoneczne dni rzadko bywają puste, Bytom – Bobrek, fot. Ch. Przybyła, 2013 r.



Fot. 4. Bytom – Bobrek, wielki nieobecny, czyli ruiny huty tuż za murem. W oddali dymi jeszcze komin koksowni – niewielkiej spółki powstałej na resztkach upadłego zakładu. fot. Ch. Przybyła, 2013 r.

[...] Ona mo emerytura, wiesz? Tylko ci chłopcy [synowie] jej zabierają ta emerytura. A ona tu chodzi kartony zbierzo, ona nie mo światła, ona już tu trzi lata mieszkzo i ona nie mo zegara na prąd. Chodzi po śmietnikach, kartony zbierzo i tym chłopcom.... i cały czos pali. A jak ja tam se zrobię jakiś obiod czy tam placki se upieke, no, zostaną tam dwa czy... no, to co? Jo to mom spalić? To jej to ida zanieść, nie? Tak często dość jej tam coś dom, co mi tam zostanie, jakaś zupa, przecież ja tego nie będę wylewać, jak jo wiem, że tam głośno osoba. To ona patrzy na mnie tak, jakby ja z nieba jej spadła...²¹.

Starsi mieszkańcy Bobrka opowiadają, że wspólne dbanie o klatki schodowe, podwórka, spędzanie czasu z sąsiadami czy nawet „podrzucanie” dzieci do sąsiadek, które nieraz zapraszały się wzajemnie na obiad i pilnowały latorośli pod nieobecność matek, było normą. Jeden z respondentów przyznaje, że niemal połowę dzieciństwa spędził w domu kolegi, u sąsiadów, którzy częstowali go obiadem, podczas gdy mama pracowała na kopalni do późna. Dziś, chociaż relacje sąsiedzkie są nadal dość bliskie, to jednak zmieniły one charakter i dotyczą przede wszystkim młodzieży i dzieci, mężczyzn spotykających się przy alkoholu i rozmów kobiet przed domem. Trudno już rejestrować tak dalece idące zaufanie do bliższych i dalszych sąsiadów, o którym opowiadają starsi. Bobrecy autochtoni, szczególnie w podeszłym wieku, bywają niechętni wobec ludności napływowej, zajmującej mieszkania socjalne, zwykle jednak powodem jest alkohol i hałaśliwe zachowanie. Pomimo niskiego standardu mieszkań w familokach, w których najczęściej brakuje łazienek a ubikacje są w korytarzach, rzadko słyzy się jednoznaczne deklaracje chęci wyjazdu, opuszczenia dzielnicy na stałe. Większość z nich wskazuje na zasiedzenie, swojską atmosferę osiedla, sentyment lub odwołuje się do lepszej przeszłości, kiedy Bobrek był „bogata” i „najlepszą dzielnicą”, pożądanym miejscem zamieszkania. „Tu było czysto, tu był porządek, ta dzielnica kiedyś była najbogatszą dzielnicą w Bytomiu”²² – twierdzi bytomski radny z Bobrka, a inna mieszkanka dzielnicy dodaje: „A dawniej to wszystko było, pięknie było, przedszkola były, fontanny były, koncerty, kino było, wszystko było”²³. Znamienne jest, ale nie tylko wśród mieszkańców Bobrka, lecz wszystkich dzielnic Bytomia bez wyjątku, duże poczucie odrębności i przywiązania do dzielnicy, co ujawnia się w sposobie mówienia o centrum miasta i poszczególnych osiedlach traktowanych niemal jak osobne miejscowości.

Żadna z tych dzielnic nie ma też takiego jakby przypisania do Bytomia, bo nikt z tych dzielnic nie powie, że on mieszka w Bytomiu, tylko on mieszka na Bobrku. [Jak] on jedzie, to nie powie »do centrum Bytomia«, tylko »do Bytomia«. Oni się czują odrębnym, może nie miastem, ale czują się odrębni od tego centrum Bytomia²⁴.

²¹ Wywiad, rozmówca: pani Eugenia, 78 lat, Bytom, 21.04.2013.

²² Wywiad, rozmówca: Mirosław P., radny Bytomia, Bytom, 21.04.2013.

²³ Wywiad, rozmówca: pani Krystyna, 72 lata, Bytom, 16.04.2013.

²⁴ Wywiad, rozmówca: pracownik socjalny MOPR na Bobrku, Bytom, 05.06.2014.

Pani Krystyna, mieszkanka Bobrka, mówi: „[...] chociaż urodziłam się w Bytomiu, ale tu już jestem przyzwyczajona przez tyle lat. Na Bobrku mi się dobrze mieszkało i mieszka nadal, moi sąsiedzi to są dobrzy ludzie...”²⁵. Za Bytom uważa się stare centrum miasta, ewentualnie wraz z Rozbarkiem. Poczuciu odrębności sprzyja faktyczna geograficzna izolacja poszczególnych dzielnic, które zwykle nie przechodzą płynnie jedna w drugą, lecz są pooddzielane pasami zieleni, lasu, torów, tras szybkiego ruchu itp. Bobrek w latach 90. doczekał się nawet rady dzielnicy, która jednak szybko upadła.

Trauma i konsekwencje restrukturyzacji ekonomicznej

Problem restrukturyzacji nie ogranicza się jedynie do lat 90. i nie rozwiewa się wraz z końcem tej burzliwej dekady. Liczba zatrudnionych osób w górnictwie węgla kamiennego spadła w Polsce w latach 1990-2006 o ponad 264 tys. pracowników, natomiast Górniczy Pakiet Socjalny, Hutniczy Pakiet Socjalny i różnorodność osłon socjalnych, kredytów oraz inne formy pomocy okazały się niewystarczające²⁶. W stosunkowo najlepszej sytuacji są obecnie osoby, które wówczas osiągnęły odpowiedni wiek, by nabyć prawo do wcześniejszej emerytury. Dziś częstokroć utrzymują z tych emerytur dorosłe dzieci i całe rodziny. Około 2000 roku blisko 200 tys. mieszkańców województwa śląskiego – głównie miejscowości zależnych wcześniej od wielkich zakładów przemysłowych – dotkniętych było biedą na poziomie biologicznym, tzn. że zmarliby z głodu i chłodu bez pomocy społecznej. Dalsze półtora miliona żyło na poziomie minimum socjalnego. W 2002 i 2003 roku kryzys bezrobocia osiągnął *apogeum* – bez pracy zostało około 25% mieszkańców Bytomia (dla porównania: „normalna” stopa bezrobocia dla większych miast powinna się utrzymywać na poziomie 3-4%)²⁷. W 2010 roku Bytom i podregion bytomski nadal osiągały najwyższą stopę bezrobocia spośród dużych i średnich miast województwa śląskiego. Spośród bezrobotnych bytomian 25% nie ma pracy dłużej niż dwa lata, co oznacza istotne obniżenie szansy na powtórne zatrudnienie²⁸. W badaniach wykazano również, że na obszarze Śląska 1/3 wszystkich osób zakwalifikowanych do kategorii osób zagrożonych wykluczeniem społecznym i ubóstwem, to osoby, które kształciły się i zdobywały umiejętności zawodowe, jako robotnicy przemysłowi i rzemieślnicy²⁹. W sytuacji bezrobocia istotnym uzupełnieniem budżetów domowych jest praca w szarej strefie, prace sezonowe i dorywcze – na obszarze województwa śląskiego ok. 1/3 badanych przyznaje, że pomaga sobie w ten sposób, jednak domniemywa się, że liczba ta jest większa³⁰. W środowisku osób trwale bezrobotnych i w dzielnicach, takich jak Bobrek,

²⁵ Wywiad, rozmówca: pani Krystyna, 72 lata, Bytom, 16.04.2013.

²⁶ Wódz, Klimczak-Ziółek, 2013, s. 32.

²⁷ Pawlica, 2011, s. 16.

²⁸ Ibidem.

²⁹ Tyburska, Wajler, Miszczuk-Wereszczyńska 2009, s. 43.

³⁰ Ibidem, s. 35.

praca w szarej i czarnej strefie uważana jest nie tylko za moralnie dopuszczalną, ale wręcz za przykład zaradności życiowej³¹.

Długotrwałe bezrobocie ma swoje rozliczne konsekwencje – indywidualne i społeczne – w postaci m.in. obniżenia standardu życia, w skrajnych przypadkach nędzy, izolacji społecznej, ograniczenia lub zaprzestania aktywności kulturalnej i politycznej, poczucie bezsilności, apatii, często też alkoholizmu. Bezrobotni rodzice mają z kolei zły wpływ na dzieci, które – chcąc nie chcąc – często dziedziczą ich los i powielają błędy³². Jeśli wziąć pod uwagę, że sąsiedztwo, w którym mieszka wiele osób dotkniętych tym problemem, dodatkowo wpływa na utrwalanie się złych wzorców, można mówić o lokalnej kulturze ubóstwa³³. Wykonywany zawód jest częścią tożsamości, miejsce pracy i współpracownicy są istotnym elementem życia człowieka, wpływającym na jego samopoczucie, samoocenę, indywidualny rozwój, ilość i jakość kontaktów społecznych. W społeczeństwie, w którym praca zawodowa na pełny etat stanowi wartość niemal autoteliczną, bezrobocie jest odczuwane wyjątkowo dotkliwie i rani poczucie godności. Bezrobocie oznacza dziś jednak przede wszystkim izolację od konsumpcji, która jest podstawową działalnością człowieka społeczeństw rozwiniętych. Konsumpcja różnego rodzaju dóbr jest główną formą uczestniczenia w społeczeństwie, kulturze – wokół zarabiania i wydawania pieniędzy organizujemy znaczną część życia³⁴. Człowiek, który nie konsumuje, jest niewidzialny, upośledzony. W przypadku dzielnicy po-górnicznej i po-hutniczej takie zjawisko jest tym bardziej bolesne i dotkliwe, że jeszcze niedawno, będąc kolonią robotniczą „klasy przodującej” cieszyła się wszakże uznaniem i szacunkiem, jako ostoja tradycyjnie „śląskiej pracowitości” i śląskiego etosu pracy. O ile jeszcze niedawno „wszyscy pracowali” i „nie do pomyslenia” było, żeby dorosła zdrowa osoba, zwłaszcza mężczyzna, była bezrobotna, o tyle dziś obserwuje się postępujące przyzwolenie na prowadzenie życia na zasiłku a dzielnica stereotypowo pracowitych i ciężko pracujących (oraz często dobrze zarabiających) ludzi stała się dzielnicą bezrobotnych. Trudno o bardziej spektakularny i równie bolesny upadek w hierarchii i opinii społecznej. O szoku po zamknięciu huty w 1994 roku opowiada m.in. pan Waław:

[...] potem dopiero zaczęło się tak, że dobrzy, normalni ludzie zaczęli tracić pracę. Jak to można było go zwolnić? Przecież on dobrze pracował... W naszym pojęciu to, to... Człowiek dobrze swoje obowiązki wykonywał i nagle zostaje bez pracy! Mam kolegę ze szkoły, który pracował na hucie, był tam jakimś gońcem czy czymś i stracił też pracę, i do dzisiaj jest bezrobotny, już się faktycznie stoczył, można powiedzieć. Łazi po śmietnikach i zbiera puszki. Ale on też alkoholem zawinił, bo dużo, bez przerwy...³⁵.

³¹ Hrebenda 1992, s. 65.

³² Ziomek 2000, s. 10.

³³ Rakowski 2009, s. 12.

³⁴ Palska 2009, s. 148.

³⁵ Wywiad, rozmówca: pan Waław, 55 lat, Bytom, 20.04.2013.

Istotą tej wypowiedzi jest szok sprowadzający się do stwierdzenia, że ktoś, kto dobrze pracował, zostawał nagle, „bez powodu”, zwolniony. Podobna sytuacja dla ludzi żyjących od pokoleń z (zazwyczaj) sumiennej, ciężkiej pracy w hucie lub kopalni była trudna do zrozumienia a mechanizmy rynkowe wydawały się czymś abstrakcyjnym. Wstrząs potęgował fakt, że wraz z zakładem pracy upadła cała organizacja życia pracowników hut i kopalń oraz ich rodzin. W sytuacji, gdy zakład pracy przydzielał i dbał o mieszkania, dostarczał węgiel na zimę, zapewniał rozrywkę, oprawę świąt, wczasy, kolonie dla dzieci, żłobki, przedszkola, opiekę socjalną itp., bez dużej przesady można stwierdzić, że mieszkańcom Bobrka równocześnie zburzono hutę i życie. Bobrek przytulony był do huty, znajdującej się tuż za ogrodzeniem, budynki i kominy wznosiły się więc bezpośrednio nad osiedlem mieszkalnym. Starsza mieszkanka Bobrka wspomina ze śmiechem, że znajomi, którzy przyjechali kiedyś na Bobrek z północnej Polski, dziwili się: „Jak ci Ś. tu mogą mieszkać? Tu jest plac zabaw, a tu kuminy! Takie wielkie!”³⁶. Mimo to dodaje, że: „[syn] jak przyjeżdża, to jemu się chce płakać, jak on widzi ta huta, on mówi, że »Mamo, ja niedawno jeszcze tu jeździł, robił na piecach, a teraz takie ruiny!«”. Dezorganizacja życia całej społeczności i „osierocenie” są dojmujące. Ogromna huta, górująca nad osiedlem niemal „od zawsze”, leży w gruzach jak powalony kolos, ponure gruzowisko stało się placem zabaw dla dzieci, od 20 lat stale przypominając swoim widokiem o nieobecności czegoś, co wydawało się być potężne i niewzruszone. Biorąc pod uwagę wysoki, wręcz uprzywilejowany status społeczny górnika i hutnika przed 1989 rokiem wrażenie katastrofy i degradacji w tej sytuacji było wyjątkowo dotkliwe.

Był to „swoisty upadek z wysokiego konia całej grupy społecznej – grupy, która jeszcze wczoraj była beniaminkiem systemu, arystokracją robotniczą, a dziś określa się ją często mianem ludzi zbędnych [...], z którymi coś trzeba zrobić”³⁷.

Poczucie krzywdy i niesprawiedliwości wywołane wyrzuceniem z pracy „choć dobrze pracował”, wrażenie opuszczenia i zostawienia na pastwę losu, szok spowodowany nagłą utratą poczucia bezpieczeństwa i stabilizacji, bunt przeciw niechcianym, niezbyt zrozumiałym zmianom, wreszcie zamknięcie w getcie wykluczenia na pewno nie pomogły w poradzeniu sobie w tej kryzysowej sytuacji. Podobne zjawisko Piotr Sztompka nazwał „traumą wielkiej zmiany”³⁸. W obliczu traumatycznych zmian ludzie wypracowują sobie różne strategie, z których jednak duża cześć to strategie wyniszczające, nieprowadzące do poprawy losu, jak bunt, wycofanie, uporczywe tkwienie przy dawnych przyzwyczajeniach, nieadekwatnych do obecnej sytuacji³⁹.

³⁶ Wywiad, rozmówca: pani Eugenia, 78 lat, Bytom, 21.04.2013.

³⁷ Kolny, Maciejewski 2006, s. 41.

³⁸ Rakowski 2009, s. 14-15.

³⁹ Ibidem.

Restrukturyzacja, w przypadku bytomskiej dzielnicy robotniczej, ma wymiar nie tylko ekonomiczny, lecz dotyka całości funkcjonowania robotniczego osiedla, poczucia tożsamości, więzów rodzinnych i szerszych – obejmujących lokalną społeczność. Szydercze: „Witamy na Bobrku!”, które obcy przechodzień może czasem usłyszeć ze strony „murkowych bywalców”, ale też dzieci w wieku szkolnym, ujawnia pokłady gniewu, wstydu, frustracji oraz biernej zgody na przyczepioną już łatkę dzielnicy biedy i patologii. Nie bez znaczenia jest przy tym krajobraz dzielnicy – niemy świadek i bohater drugiego tła rozgrywającego się tu dramatu. Popadające w ruinę *familoki* to nie tylko budynki, krajobraz, to „produkt społeczny, wynik procesów ekonomicznych, ideologicznych i symbolicznych”, to „sposób widzenia, sposób komponowania i harmonizacji świata zewnętrznego w scenę społecznych wydarzeń, wizualną jedność”⁴⁰. Krajobraz Bobrka tworzą budynki mieszkalne, natomiast Aleksander Wallis stwierdził, iż „mieszkanie pełni najwięcej funkcji spośród wszystkich przestrzeni społecznych”⁴¹, jako takie, zajmuje więc niezwykle ważne miejsce w życiu człowieka. Niski standard i pozycja w hierarchii dzielnic, brzydkie, zniszczone domy mają wpływ na poważanie i status społeczny osób, które je zamieszkują. Niemożność poprawienia stanu mieszkania ze względu na brak środków finansowych potęguje poczucie bezsilności, upodlenia, marginalizacji. Spośród kolonii robotniczych Bobrek wyróżnia się niezwykle jednolitością zabytkowej zabudowy będąc bodaj największym takim skupiskiem *familoków*, nie tylko w Bytomiu, ale i na całym obszarze. W ten sposób Bobrek bardzo wyraźnie odróżnia się od innych części miasta, czasami nazywa się tę dzielnicę skansenem. Bobrek nie przypomina jednak modnego obecnie, katowickiego Nikiszowca, który doczekał się rewitalizacji i sławy. Na Bobrku kolejne familoki są co jakiś czas wyburzane, gdyż ich stan zagraża życiu i zdrowiu ludzi, za przytwierdzeniem oznaczeń „zabytek” nie poszły – niestety – pieniądze ani działania, które pomogłyby w zachowaniu tego dziedzictwa.

Bobrek na początku XXI wieku. Perspektywy

Bobrek popada w ruinę ale trwa, żyjąc obecnie nadzieją na długo oczekiwane otwarcie fabryki wełny mineralnej Petralana, pierwszej takiej inwestycji po 20 latach, powstającej na miejscu dawnej spalarni huty. Fabryka ma zatrudnić kilkaset osób, co dla dzielnicy liczącej ok 4,5 tys. mieszkańców, to stosunkowo niedużo, zwłaszcza w porównaniu do tysięcy ludzi zatrudnianych kiedyś przez hutę, lecz Petralana jest krokiem w kierunku rozwoju, którego tu dawno nie było. Nawet Petralana nie będzie jednak w stanie uchronić Bytomia i Bobrka przed dalszą degradacją i pogłębianiem się problemów społecznych, jeśli zamknięta zostanie ostatnia kopalnia w mieście, która nadal zapewnia zatrudnienie nawet kilkunastu tysiącom osób, pracującym nie tylko w samej kopalni, ale i w zakładach powiązanych. Kopalnia „Bobrek-Centrum” jest ostatnim bastionem broniącym mieszkańców

⁴⁰ Gneciak 2013, s. 86.

⁴¹ Golka 2005, s. 163.

przed utratą nie tylko pracy i środków do życia, lecz także tożsamości. Bytomianie zgodnie przyznają, że Bytom bez kopalni to już nie będzie Bytom.

W granicach Bobrka funkcjonują obecnie przedszkole oraz dwie szkoły – podstawowa i specjalna, oddział terenowy Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie, Dom Diennej Pomocy dla seniorów, świetlica środowiskowa przy szkole podstawowej, punkt pocztowy, przychodnia lekarska, duży neoromański kościół katolicki wzniesiony w latach 1900-1902 oraz ruiny drewnianego kościółka ewangelickiego z 1932 roku⁴². Kościółek częściowo spłonął w tym roku, na krótko przed planowanym przeniesieniem go do muzeum, prawdopodobnie w wyniku aktu wandalizmu⁴³. Niewiele natomiast jest sklepów, brakuje restauracji, kawiarni, nie ma apteki, nie wspominając o instytucjach kulturalnych. Podstawowe potrzeby zaspokaja „Biedronka”, uczęszczanym miejscem jest również skup złomu. Pomimo tego Bobrek, ze swoją unikalną architekturą śląską i dużą ilością zieleni jest niewątpliwie urokliwym, wręcz magnetycznym miejscem, choć obrósł już złą sławą w opinii mieszkańców innych dzielnic i stał się medialnym dzieckiem do bicia. Według wypowiedzi pracowniczki oddziału MOPR na Bobrku:

To jest już taka etykieta po prostu nałożona na Bobrek, że tu są ci z eksmisji, tu jest już całkowita bieda. Nawet w telewizji można zobaczyć czasami, że jest jakaś sprawa dotycząca na przykład centrum Bytomia a bardzo często, to znaczy nierzadko, zdarzało się, że tutaj pokazywali widoki, z Bobrka, tak? A gdzie tu jest centrum Bytomia? Ale żeby pokazać, biedę to przychodzą tutaj⁴⁴.

Dziennikarze nie oddają dzielnicę przysługi, tworząc reportaże i materiały telewizyjne naświetlające z całą bezwzględnością ubóstwo i alkoholizm mieszkańców. Pomimo tego, że Bobrek stał się dyżurnym miejscem do fotografowania oraz filmowania biedy, rozkładu i patologii, dają się jednak nadal słyszeć głosy broniące tę dzielnicę Bytomia:

Jak ktoś do mnie przyjeżdża i mówi: pokaż mi Śląsk, to ja go biorę na przykład na Bobrek. I co z tego, że tam jest co drugi narąbany na tym Bobrku, ale czuć tam klimat tego miejsca⁴⁵.

Zarejestrowano wypowiedzi, będące dowodem wiary w możliwość przetrwania Bobrka:

⁴² Krawczyk, Nadolski 2010, s. 4.

⁴³ *Smarkacze...* 2014, s. 5.

⁴⁴ Wywiad własny, rozmówca: pracownik socjalny MOPR na Bobrku, Bytom, 05.06.2014.

⁴⁵ Dziennik-Pulina 2013, s. 107.

Na przekór policji i dziennikarskim relacjom uparcie będę twierdził, że Bobrek ma jednak klasę i charakter, jakich próżno szukać w innych dzielnicach. Bobrek pod skrzydłami kościoła Świętej Rodziny nie umrze tak prędko, nawet jeśli rozsypie się część jego malowniczych familoków⁴⁶.

Zmiana kulturowa w byłych dzielnicach robotniczych jest faktem dokonany, wspomniane przez najstarszych mieszkańców zwyczaje i życie wspólnotowe również ulegną przeobrażeniu a najmłodsze pokolenie nie pamięta już ani „starych dobrych czasów” ani cienia i dymów huty górującej nad osiedlem. Nowe pokolenie „Bobrkorzy” ma niewątpliwie trudniejszy start niż dziadkowie i rodzice, których życiorysy były przewidywalne i opatrzone usypiającą aktywnością opieką zakładu – molocha i żywicielki. Jest to też jednak pokolenie wolne od „kominowej nostalgii” oraz paraliżujących wspomnień dawnej chwały i dostatku. Pracownicy Programu Aktywności Lokalnej zauważają efekty swoich starań i stwierdzają, że „pomału ale jest coraz lepiej”. Trudno się jednak spodziewać spektakularnych, pozytywnych zmian ludzkich postaw, dopóki nie zostaną rozwiązane podstawowe problemy życia codziennego, jak np. przeciekający dach, brak łazienki i pękające mury. Każdoroczne odkładanie koniecznych remontów i konserwacji zwiększa koszty ewentualnej inwestycji i zmniejsza szansę na to, by przynajmniej część bobreckich *familoków* doczekała się rewitalizacji zamiast wyburzenia. Rewitalizacja osiedla nie powinna też ograniczyć się do „pucowania czerwonej cegły”, lecz stosunkowo łatwiej jest odnowić mury niż społeczność. Z tym zjawiskiem zetknął się Nikiszowiec, który – choć odświeżony – nadal boryka się z problemami społecznymi. Rewitalizacja zawsze niesie ze sobą ryzyko zamienienia czegoś prawdziwego w palimpsest, skansen, lecz jeśli cepelizacja miałaby być ceną, za jaką wyremontuje się mieszkańcom dachy nad głowami i pozwoli zachować unikalny krajobraz dla przyszłych pokoleń, może jednak warto.

⁴⁶ Szoltysek 2007, s. 150.

Bibliografia

- Drabina J. (oprac. i red.) 2002, *Bytom powojenny 1945-2002 we wspomnieniach i na fotografiach*, Towarzystwo Miłośników Bytomia, Bytom.
- Drabina J. 2010, *Historia Bytomia: od średniowiecza do współczesności 1123-2010*, Towarzystwo Miłośników Bytomia, Bytom.
- Dragan W. 2012, *Konsekwencje eksploatacji górniczej na obszarze Bytomia*, [w:] Kantor-Pietraga I., Machowski R. (red.), *Przemiany przestrzenne oraz społeczne Bytomia i jego centrum: studia i materiały*, Sosnowiec, s. 43-60.
- Dzienniak-Pulina D. 2013, *Fotograficzne reprezentacje badanych społeczności*, [w:] Wódz K. (red.), *Zapomniane miejsca, zapomniani ludzie: restrukturyzacja ekonomiczna a zmiana kulturowa*, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice, s. 110-132.
- Dziewulski W. 1956, *Bytom średniowieczny do końca XV wieku*, [w:] Ryszka F. (red.), *Dziewięć wieków Bytomia. Szkice z dziejów miasta i ziemi bytomskiej*, Wydawnictwo „Śląsk”, Stalino-gród [Katowice], s. 13-47.
- Gnieciak M. 2013, *Przestrzeń w narracjach osobistych i eksperckich*, [w:] Wódz K. (red.), *Zapomniane miejsca, zapomniani ludzie: restrukturyzacja ekonomiczna a zmiana kulturowa*, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice, s. 85-109.
- Golka M. 2005, *Przemiany polskiej ulicy*, [w:] Jałowiecki B., Andrzej M., Szczepański M. S. (red.), *Przemiany miasta: wokół socjologii Aleksandra Wallisa*, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa, s. 159-167.
- Hrebenda A. 1992, *Życie codzienne bezrobotnych w regionie Górnego Śląska*, [s.n.], Warszawa.
- Jałowiecki B. 2010, *Spoleczne wytwarzanie przestrzeni*, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa.
- Kolny B., Maciejewski G. 2006, *Zagrożenie ubóstwem i wykluczeniem społecznym w wyniku restrukturyzacji przemysłu węglowego w województwie śląskim – mity i fakty: raport z badań*, Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, Warszawa.
- Krawczyk A. J., Nadolski P. 2010, *Dzielnice Bytomia na starych pocztówkach i fotografiach, cz. 1 – Bobrek, Dąbrowa Miejska Górniki, Karb, Łagiewniki*. Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowo-Usługowe „ROCOCO”, Bytom.
- Palska H. 2009, *Badania nad stylami życia. Z przeszłych i obecnych badań terenowych*, [w:] Bogunia-Borowska M. (red.), *Barwy codzienności : analiza socjologiczna*, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa, s. 143-155.
- Pawlica B. 2011, *Funkcjonowanie osób bezrobotnych na terenie Górnośląskiego Związku Metropolitalnego*, Wyższa Szkoła Zarządzania i Nauk Społecznych im. ks. Emila Szramka, Tychy.
- Rakowski T. 2009, *Łowcy, zbieracze, praktycy niemocy: etnografia człowieka zdegradowanego*, Wydawnictwo „Słowo/Obraz Terytoria”, Gdańsk.
- Rybicki P. 1974, *Przemiany miejskich społeczności lokalnych w Polsce: wprowadzenie do problemu*, [w:] Nowakowski S. (red.), *Przemiany miejskich społeczności lokalnych w Polsce. Materiały z II Ogólnopolskiej Konferencji Socjologów Miasta 30 XI-1 XII 1972*, Polska Akademia Nauk. Instytut Filozofii i Socjologii, Warszawa.
- Smarkacze...2014, *Smarkacze z zapalkami podpalili kościół*, „Życie Bytomskie”, nr 38(2986), 22.09.2014, s. 5.

- Szołtysek M. 2007, *Górny Śląsk. Trzy Epoki/Gorny Ślonsk. Trzi Epoki*, Wydawnictwo „Pascal”, Bielsko-Biała.
- Tyburska M., Wajler J., Miszczuk-Wereszczyńska M. 2009, *Wykluczenie społeczne w świetle badań empirycznych*, [w:] Miszczuk-Wereszczyńska M. (red.), *Diagnoza wykluczenia społecznego w województwie śląskim jako pierwszy krok w planowaniu wsparcia dla osób marginalizowanych społecznie: prezentacja kluczowych wyników badań*, Krośnieńska Oficyna Wydawnicza, Kraków – Krosno, s. 15-96.
- Wódz K., Klimczak-Ziółek J. 2013, *Wyzwania restrukturyzacji*, [w:] Wódz K. (red.), *Zapomniane miejsca, zapomniani ludzie: restrukturyzacja ekonomiczna a zmiana kulturowa*, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice, s. 23-48.
- Wódz K. 2013, *Wprowadzenie*, [w:] Wódz K. (red.) *Zapomniane miejsca, zapomniani ludzie: restrukturyzacja ekonomiczna a zmiana kulturowa*, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice, s. 7-10.
- Ziomek A. 2000, *Przeciwdziałanie bezrobociu w gminach regionu Górnego Śląska*, Górnośląska Wyższa Szkoła Handlowa, Katowice.

Źródła internetowe

- Porozumienie zawarte pomiędzy stroną rządową a Międzyzwiązkowym Komitetem Protestacyjno-Strajkowym, zakładowymi organizacjami związkowymi działającymi w Kompanii Węglowej S.A. oraz Zarządami Spółki Restrukturyzacji Kopalni S.A., Kompanii Węglowej S.A., Węgłokoks S.A.*
<https://www.premier.gov.pl/porozumienie-rzadu-z-gornikami-opis-alternatywny.html>, 17.01.2015.

